KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.
ROK XX. SOSNOWIEC. CZWARTEK 14 LISTOPADA 1929 R. Nr. 292.
Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Poseł egipski
U P. PREZYDENTA.

WARSZAWA, 13.11 (Pat). W dniu 13 listopada w południe Hassan Nachat Pasza, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Egiptu, złożył panu Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku. Przy audjencji byli obecni wiceminister spraw zagranicznych Alfred Wysocki, szef kancelarji cywilnej Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Prezydenta Rzplitej.

Kurs pożyczek
W NOWYM JORKU.

WARSZAWA, 13.11 (Tel. wł.). Dziś kurs pożyczek polskich na giełdzie nowojorskiej był następujący: pożyczka Dillonowska 82 — 83, Stabilizacyjna 84 — 85.

Udział Polski
W TRANZYCIE SOWIECKO - NIEMIECKIM.

WARSZAWA, 13. 11 (Tel. wł.) W Berlinie zakończyła się konferencja kolejowa polsko- sowiecko-niemiecka w sprawie taryfy tranzytowej. Najrealniejszym efektem tej konferencji jest stworzenie udziału Polski w ruchu tranzytowym sowiecko-niemieckim.

Wzrost polskiej
FLOTY HANDLOWEJ.

WARSZAWA, 13. 11 (Tel. wł.) Koncern węglowy Robour za prawo korzystania z części mola w Gdyni do wyładunku węgla eksportowego zobowiązał się do zbudowania floty węglowej o pojemności 15 tys. tonn. Dotychczas koncern ten zbudował 5 okrętów o pojemności 10 tys. tonn. W najbliższym czasie tonaż wzrośnie do 15 tys. Pozatem koncerny węglowe zamierzają zbudować kilka okrętów handlowych, dzięki czemu stan posiadania polskiej floty handlowej znacznie się podniesie.

Kiepura
NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

BYTOM, 13.11. (PAT). Na zaproszenie konsula generalnego R. P. p. Leona Malhomme przyrzekł słynny tenor polski p. Jan Kiepura, że w najbliższych miesiącach przyjedzie na Śląsk Opolski.

P. Kiepura wyjeżdża do Medjolanu na występy w La Scali.

Plotki litewskie
O PROJEKCIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

KOWNO, 13.11. — „Elta" podaje w komunikacie, iż marszałek Piłsudski opracowuje nowy plan, dotyczący Ziemi Wileńskiej".

Według „Elty" marszałek Piłsudski zamierza udzielić do nowego roku Wileńszczyźnie obszernej autonomji, któraby objęła Wilno, Grodno, Białystok, Brześć n. Bugiem i Nowogródek.

Sensacyjną wiadomość „Elty" notujemy z obowiązku dziennikarskiego..

Locarno
ŚRODZIEMNOMORSKIE.

BERLIN, 13.11 (Pat). Prasa londyńska w depeszach z Londynu podaje pogłoskę, według której sekretarz generalny Ligi Narodów sir Erik Drummond przedłożyć ma Hendersonowi plan Anglia zagwarantowaćby miała Francji i Włochom pomoc na morzu na wypadek, gdyby jedno z tych mocarstw zaatakowane zostało przez drugie.

Tryumf polskich kawalerzystów
Polska zdobyła „Puhar Narodów".

NOWY JORK. 13.11. — W odbywającym się w Madison Square Garden międzynarodowym turnieju konnym barwy polskie święcą nowe tryumfy.

Polscy jeźdźcy, zwycięscy we wszystkich prawie ważniejszych biegach, uzyskali nowy sukces, wygrywając bieg „International Military Trophy", czyli Puhar Narodów.

W ogólnej klasyfikacji jeźdźcy polscy otrzymali zaledwie 2 i pół punktów karnych.

Drugie miejsce zajęła drużyna włoska z 6 i pół punktami, trzecie amerykańska 8 punktów, czwarte irlandzka 13, a kanadyjczycy z 20 i pół punktami zajęli piąte miejsce.

W skład drużyny polskiej wchodzą: Kazimierz Gzowski na „Hamlecie", Stefan Starnawski na „Pegazie" i Władysław Zgorzelski na „Leharo".

„Pegaz" wyszedł z walki bez punktu karnego, „Leharo" otrzymał dwa punkty karne, „Hamlet" za małe przekroczenie pół punktu.

Drużyna włoska przez pewien czas trzymała się nawet lepiej od polskiej, mając o pół punktu mniej, dopiero, gdy „Aladin" dopingowany przez kapitana Bettoniego, zrzucił go z grzbietu, karne punkty ekipy włoskiej wzrosły o 5 i pół punktu.

NOWY JORK, 13.11. — Zawodom w Madison Square Garden przyglądał się 20-tysięczny tłum publiczności, który gorąco oklaskiwał jeźdźców polskich.

Ambasador włoski i dowódca garnizonu nowojorskiego gorąco gratulowali posłowi Filipowiczowi zwycięstwa.

Poseł Filipowicz zaprosił drużynę polską do Waszyngtonu, gdzie na jej cześć odbędzie się przyjęcie i bal.

We wtorek znakomici kawalerzyści polscy zdołali po raz trzeci rozstrzygnąć na swą korzyść zaciętą walkę o amerykański Puhar Narodów.

Po raz pierwszy wielka, srebrna taca z nabitemi po rogach czterema podkowami, znalazła się w ręku jeźdźców polskich w roku 1926. Biało amarantowe barwy reprezentowali wówczas na hippodromie w Madison Square Garden trzej kawalerzyści: mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz i por. Szosland.

Im też przypada w udziale zaszczyt zrobienia pierwszej, wspaniałej propagandy potęgi polskiego sportu hippicznego.

W rok później historja się powtórzyła. Tym razem tysiące amerykańskich miłośników sportu konnego podziwiało maestrję ppłk. Rómmla rtm. Antoniewicza i por. Starnawskiego.

W roku ubiegłym Polacy mieli przemęczone konie i nie zdołali zająć czołowego miejsca. Puhar niespodziewanie, wbrew oczekiwaniom, zdobyła drużyna niemiecka.

Zdobyty wczoraj po raz trzeci przez Polaków amerykański Puhar Narodów przechodzi na własność kawalerji Polskiej.

Wielka srebrna taca z czterema podkowami — duma i marzenie każdego kawalerzysty na kuli ziemskiej, nie opuści już nigdy naszego kraju

Zajścia między studentami
sprowokowane przez studentów żydów.

KRAKÓW, 13.11. (AW). Dziś przed południem okolica uniwersytetu krakowskiego była widownią burzliwego zajścia między młodzieżą akademicką polską a żydowską.

Zajście sprowokowali korporanci żydowscy we wtorek wieczorem, rzucając pod adresem studentów - medyków prowokujące słowa: „Patrzcie, jacy polscy patrjoci".

Doszło do bójki, podczas której żydzi dotkliwie pobili jednego z medyków.

Dziś przed południem rozegrał się epilog zajścia, które zakończyło się pobiciem akademika żydowskiego Jana Rapaporta.

Zajście ściągnęło tłumy akademików oraz przechodniów. Interwenjowała policja piesza i konna. Dzięki taktowi komisarza policji awantura została wkrótce zlikwidowana.

Wśród akademików daje się zauważyć silne podniecenie. Na dziś wieczorem medycy zwołali wiec studentów - medyków, na jutro zwołano wiec ogólno - akademicki.

Ponieważ zajście rozgrało się poza murami uniwersytetu, rektor uniwersytetu jagiellońskiego dotychczas nie interwenjował.

Policja wydała oficjalny komunikat, w którym zaznaczono, że zajście zostało wywołane prowokacja studentów żydowskich.

Zgon siostry cesarza Wilhelma
żony osławionego Zubkowa.

BERLIN. 13.11. — Dziś przed godziną 7 rano zmarła w Bonn na zapalenie płuc siostra ekscesarza Wilhelma, księżniczka Wiktorja małżonka Zubkowa.

Już w dniu wczorajszym stan chorej pogorszył się do tego stopnia, iż lekarze, nie widząc nadziei utrzymania jej przy życiu, wezwali do jej łoża kilku najbliższych krewnych.

Cesarz Wilhelm otrzymywał dwa razy dziennie biuletyn o stanie zdrowia siostry.

Zmarła dziś w Bonn Wiktorja Zubkow, owdowiała księżniczka pruska urodziła się w roku 1866, jako córka późniejszego cesarza Fryderyka III i księżniczki Wiktorji, córki królowej angielskiej Wiktorji.

Tragedją zmarłej była „jesienna miłość" do poznanego przypadkowo w Bonn emigranta rosyjskiego Aleksandra Zubkowa.

Zakochana do niepamięci w lekkomyślnym młodzieńcu, który liczył 27 lat, mógłby być jej wnukiem, 61-letnia księżniczka wbrew woli rodziny i brata stanęła z nim 21 listopada 1927 roku na kobiercu ślubnym, który na życzenie Zubkowa odbył się według rytuału rosyjskiego.

Różnica wieku, jak było do przewidzenia, wywarła swoje piętno na pożyciu małżeńskiem.

Zubkow wyłudzał od księżniczki ogromne sumy pieniędzy, które trwonił z podejrzanymi przyjaciółmi w Berlinie.

Zarządcy majątku księżniczki, również jego przyjaciele, pozwolili mu czerpać ze szkatuły księżniczki do woli.

Gdy w 1928 r. Zubkowa wydalono z granic państwa, jako uciążliwego cudzoziemca, majątek księżniczki, szacowany poprzednio na 12 miljonów marek, stopniał prawie do zera. Toteż na żądanie rodziny ks. Wiktorji wdrożono postępowanie upadłościowe.

Zubkow przebywa obecnie w Luksemburgu, gdzie pełni funkcje mixera w jednym z barów.

Zuchwała prowokacja
PASTORÓW NIEMIECKICH.

KATOWICE, 13.11. — W prasie niemieckiej czytamy, że wszyscy pastorzy niemieccy na Górnym Śląsku w dniu święta niepodległości usunęli się od odprawiania nabożeństw.

Wkościołach ewangelickich, niemieckich na Górnym Śląsku nie odbyło się z tego powodu ani jedno nabożeństwo.

Zbór ewangelicki w Pszczynie posunął się do uchwały, aby w przyszłości żadnych nabożeństw z okazji świąt narodowych nie odprawiać.

Zuchwały wybryk pastorów niemieckich wywołał oburzenie wśród Polaków - ewangelików.

Do wojewody udała się delegacja ewangelików - Polaków z protestem przeciwko prowokacji niemieckich pastorów.

Nowi laureaci
FUNDACJI NOBLA.

SZTOKHOLM, 13.11. — Akademja nauk podzieliła nagrodę Nobla w dziale chemji za rok 1929 między profesorami Arthurem Hardenem z Londynu i Hansem von Euler Chelpin ze Sztokholmu, w uznaniu zasług ich w dziedzinie badania fermentacji odmian cukrowych.

Nagroda Nobla w dziale fizyki za rok 1928 przyznana została prof. Richardsonowi z uniwersytetu londyńskiego, za odkrycie prawa fizycznego, nazwanego „prawem Richardsona".

Nagroda w tym samym dziale za r. 1929 przyznana została Ludwikowi Wiktorowi ks. de Broglie z Paryża za dokonane przez niego odkrycie falistego charakteru elektronów.

PRZEGLĄD PRASY.

„Luzy" pocztowe.

„Robotnik cytuje uwagi Najwyższej Izby Kontroli Państwa o wykonaniu budżetu za 1927 — 8 rok, a dotyczące „Poczty". Kontrola zwróciła uwagę na wydatki osobowe i powiada (str. 272).

„Wątpliwości co do prawidłowego dokonania tych wydatków (rozdział 1-szy) nasunęły się zwłaszcza przy kontroli dokumentalnej wydatków, mających bądź charakter **wydatków osobistych ministra**, bądź podyktowanych względami społecznymi i towarzyskimi" (!?).

„Na wydatki te, na które częstokroć brak dowodów rachunkowych(!), złożyły się: nabywanie biletów na dobroczynne **bale (!)**, koncerty, przedstawienia teatralne, różne uroczystości, składki, ofiary i udział w listach zbiorczych różnych organizacyj filantropijnych, społecznych i **sportowych (?), udzielanie zapomóg niewiadomym osobom (!!) i z niewiadomego powodu (!!), bez podania nazwisk obdarowanych i przyjęcia w restauracjach (!!), kupno papierosów reprezentacyjnych w nadmiernej ilości za** 3,7 tys. złotych (!), wreszcie różne drobne wydatki".

O sprawozdaniu tem „Robotnik" dodaje od siebie:

Sądzimy, że ten ustęp „Uwag" Izby Kontroli może stać się wprost nieśmiertelnym. Przypomina się rosyjski satyryk Gogol. Mniejsza o blisko 4 tys. na „papierosy reprezentacyjne", ale nadzwyczajne jest to „udzielanie zapomóg (z budżetu państwa!) „niewiadomym osobom z niewiadomego powodu". Klasyczne! „Sensacja", jednem słowem!

Kolegium NIK postanowiło, że z powyższych wydatków 15 tys. **„nie mogą być przyjęte na rachunek Skarbu i podlegają zwrotowi".**

Dalej zakwestjonowano wydatek 11 tys. złotych za artykuły, reklamujące Ministerstwo Poczt. Ale artykuły o Ministerstwie, jako reklama, — słusznie powiada NIK — nie potrzebne są Ministerstwu, bo Ministerstwo jest właściwie monopolem i reklamy nie potrzebuje.

Jednem słowem, „budżet", jakich mało.

Kto dostarczył broni?

A. Nowaczyński omawiając manifestację na placu Grzybowskim pisze w „A. B. C.":

W kwestji niejasnej komu przypisać zasługę dostarczenia wówczas broni dla bojowców, ostatnie wynurzenia okazały się sprzeczne i tezy kolidujące ze sobą. Jedni twierdzą, że broń była z Katowic i Bytomia, inni, że z Budapesztu, inni, że z Kijowa i Winnicy. W artykule J. Piłsudskiego czyta się czarno na białem: Kwiatek brał wszystko na siebie i prosił mnie, abym w ten sposób nie ryzykował i nie narażał swojej osoby. Na siebie więc brałem zakup broni i przemycanie jej do Warszawy. Pierwszy raz w owe czasy zetknąłem się z tem zajęciem. Jeżeli byłem specjalistą do łamania granic, to znowu z bronią palną ani w zakupie, ani w sposobie jej przemycania nigdy nie miałem do czynienia. Sprawiło mi to dużo kłopotu. Większość broni zakupiona była w Katowicach i Bytomiu.

Posłanka pani Praussowa w barwnej opowieści swojej jak to „piekła placki z dynamitu", z dynamitu, który jak się wyraża „kradła" z kopalni (źle widocznie strzeżonych), zaprzecza temu swojemi słowami dość kategorycznie:... udział mój w manifestacji na Grzybowie był raczej pośredni. Przywiozłam wówczas poprostu wraz z mym śp. mężem browningi i naboje z Budapesztu i oddałam je przed manifestacją komu należało. Czy jednak użyto tych właśnie, czy innych, które tow. Gustaw przywiózł wtedy z Kijowa — tego doprawdy nie wiedziałam nigdy i dotąd nie wiem.

Ani więc z Katowic ni z Bytomia, a z Budapesztu.

Tymczasem obu tym relacjom znowu przeczy kategorycznie relacja trzecia, t. j. pułkownika Sławka, który znów twierdzi co innego:

„Ś. p. **Józef Kwiatek** pojechał tedy z Krakowa do Warszawy dla przygotowania manifestacji, ja zaś wyjechałem do Kijowa i Winnicy dla zakupienia broni z Kijowa. Z Kijowa wysłałem Mieczysława Zaborskiego do Połtawy, sam zaś pojechałem do Winnicy. W określonym dniu spotkaliśmy się w Koziatynie na stacji, skąd cały transport 58 rewolwerów różnego **gatunku i kalibru (w czem tylko dwa brauningi, reszta broń bębenkowa) przewiozłem do Warszawy po południu, w piątek 11 listopada 1904 roku. Ksawery i Zofja Praussowie przywieźli broń z Katowic,** ale o ile sobie przypominam, dopiero na drugi dzień **czy na trzeci po manifestacji.**

Ergo nie przed manifestacją i nie z **Budapesztu.** Coś tu tedy więc nie „sztymuje". Szkoda, że jakoś przedtem nie omówiono tych szczegółów ważnych dokładniej.

Konserwatyści za rewolucją

Artykuł p. St. E. (streichera) w „Czasie" potępiający gloryfikację tzw rewolucji z roku 1904—5 psuje konserwatystom plany. Z tego względu pojawiło się w „Dniu Polskim" oświadczenie, zwrócone przeciw „Czasowi". Centralny organ konserwatystów twierdzi, że nie czas jeszcze oceniać „mędrca(!) szkiełkiem i okiem" t. zw. rewolucję w 1905 roku, bobv sie trzeba było

„obawiać skutków zimnej(!) oceny".

Zresztą — konstatuje „Dzień Polski" melancholijnie —

„Głębia przeżyć ostatnich piętnastu lat spowodowała w Polsce przewartościowanie wielu pojęć",

co w szczególności dotyczy obozu konserwatywnego w Polsce.

„Ruch rewolucyjny — pisze „Dzień Polski" o przeszłości — w Kongresówce, jako metoda ukrytej walki, mógł razić uczucie konserwatywne w latach rewolucji rosyjskiej",

ale że „wszedł do historji", winien być dziś, twierdzi „Dzień Polski", inaczej przez konserwatystów traktowany.

„Prawdą jest, że na gruncie walk rewolucyjnych w latach 1904-5 rozwinął się w kraju zamęt i bandytyzm. Ale co z tego?"

Czekamy na jakiś przekonywujący argument!... To z tego, że „tem więcej —dowodzi „Dzień Polski" —

„na szacunek narodu zasługują ci, co w walce i poświęceniu wytrwali i godnie nieśli sztandar narodowy".

Zważywszy te wszystkie pro i contra wydaje teraz „Dzień Polski" następujący wyrok na swój bratni organ „Czas" i na p. St. E.:

„To też dziwi nas ocena zbrojnych poczynań, zawarta w artykule „Czasu" nr 257, podpisanym St. E. Treści tej oceny w żadnym razie nie możemy uznać za wyraz naszych poglądów.

Do dyskusji o historji tych zdarzeń będziemy jeszcze mieli niejednokrotnie sposobność powrócić. Dyskusja ta jednak musiałaby być oczywiście całkowicie wolna od wpływu dawnych sporów i rozdźwięków, oraz opierać się na pełnym obrazie zdarzeń, unikając jednostronności, która zbyt żywo przebija w wymienionym artykule St. E. w „Czasie", nietylko w treści, ale i w tonie".

To znaczy, że konserwatyzm pochwala rewolucyjne metody walk politycznych, a bardzo łagodnie ocenia dziś skrytobójstwa, których pełną była **t. zw. rewolucja 1905 roku..**

Udaremniona kradzież

w składzie Min. poczt i telegrafów.

WARSZAWA, 13.11. — Dziś w nocy usiłowano dokonać kradzieży w **głównym składzie materjałów pocztowych Min. poczt i telegrafów przy ul. Ludnej 4,** mieszczącym się w zabudowaniach po fabryce papierosów „Union".

Około godziny 3 w nocy jedna z lokatorek domu, p. Stef. Grutowa, usłyszała podejrzane szmery, natychmiast też obudziła męża swego, który **wziąwszy rewolwer udał się na podwórze.**

W składzie druków na parterze Grut ujrzał sylwetkę jakiegoś mężczyzny, wobec czego **bez namysłu wystrzelił z rewolweru w okno.** Nie mając kluczy, Grut nie mógł dostać **się do wnętrza magazynu. Skorzystali** z tego złodzieje, którzy rzucili się do ucieczki.

Niezwłocznie zaalarmowano o wypadku policję 13 komisarjatu, która stwierdziła, iż w ścianie, grubości przeszło pół metra, zrobiony był duży otwór, który prowadził do pustej stajni na ul. Solec 71. Istnieje przypuszczenie, że podkopywaczy było czterech.

Dozorca domu Solec 71, Marszałek, był na podwórzu, gdy ujrzał czterech uciekających mężczyzn. Również i pełniący służbę na rogu ul. Ludnej i Solca policjant **zauważył czterech** mężczyzn, idących pośpiesznie w kierunku Wisły, jednak nie miał powodu ich zatrzymywać, dzięki czemu ci zdołali zbiec.

W magazynie poczty przechowywane są znaczki pocztowe, blankiety, przekazy itp. druki, przedstawiające wartość **kilkunastu miljonów złotych.**

Na miejscu nieudanej kradzieży złodzieje pozostawili: dwa łomy, piłkę, świder, borolkę, osiem arkuszy dużego formatu papieru pakowego, chustkę w kraty i derkę na konia..

Policja rozpoczęła energiczne dochodzenie.

Ostatnia kolonja niemiecka.

Ciężkie położenie i wszystkie trudności, jakie przeżywają Prusy Wschodnie, Niemcy zasadniczo i wyłącznie kładą na karb istnienia „polskiego korytarza" i, co za tem idzie, „wyspowe położenie" i „odcięcie" (Abschnürung) tej prowincji. Dużo światła na tę sprawę, tak namiętnie rozgłaszaną przez niemiecką propagandę, rzuca p. Kazimierz Smogorzewski w ostatniej swej książce p.t. „La Pologne, l'Allemagne et le corridor".

Zestawiając opinję samych Niemców, p. Smogorzewski wykazuje, że Prusy należy traktować jako ostatnią kolonję niemiecką. Twierdzenie swoje przeprowadza w sposób bardzo ciekawy i przekonywujący, z którym warto się zaznajomić. Opiera się on na czterech zasadniczych faktach: 1) Prusy były i są kolonją niemiecką, 2) Trudności Prus płyną nie z braku związku z metropolją; 3)Trudności stworzyli sami Niemcy przez odcięcie Prus od wymiany z Polską; 4) Zrozumienie tego stanu szerzy się w samych Prusach.

Prusy Wschodnie, zawsze z wyjątkiem okresu, gdy Polska jako państwo nie istniała, były tylko enklawą terytorjalną między Polską, Litwą i Bałtykiem. W odniesieniu do terytorjum narodowego niemieckiego, były one wyspą i kolonją, tak jak niemieckie powiaty w Transylwanji. Traktat Wersalski sytuacji podstawowej nie zmienił, co stwierdzili jego autorowie w „Odpowiedzi na uwagi delegacji niemieckiej" z dn. 16 czerwca 1919 r. pisząc, że Prusy Wschodnie aż do 1866 r. nie były objęte granicami politycznemi Niemiec i że „historycy niemieccy zawsze uważali, iż Prusy Wschodnie nie są krajem niemieckim z pochodzenia, lecz tylko kolonją niemiecką". Położenie Prus Wschodnich nie jest również unikatem w swym rodzaju, jak twierdzą Niemcy, gdyż miasto Zara w odniesieniu do Włoch i Ulster w odniesieniu do Anglji, znajdują się w takiej samej sytuacji jak Prusy Wschodnie w stosunku do Niemiec. Kraj mający własne wybrzeże i własne porty, nie może również uskarżać się na „odcięcie". Morze nie oddziela, lecz łączy, tak np. Sycylja nie jest oddzielona od Włoch, ani Korsyka od Francji.

Trudności Prus Wschodnich płyną nie z braku związku z Rzeszą, ten związek bowiem przez istnienie „korytarza" nie został naruszony, a nawet jest silniejszy, niż przed wojną. Przed wojną mieszkańcy Prus Wschodnich również odczuwali swoje odosobnienie, posługiwano się w znacznej mierze z transportu morskiego, obecnie zaś tranzyt pociągów osobowych i towarowych przez korytarz odbywa się bez żadnych przeszkód tak, że Niemcy zarzucili myśl skierowania, choćby częściowego, handlu drogą morską. A wszakże przed wojną handel niemiecko - wschodniopruski odbywał się morzem, dziś zaś, mimo istnienia „korytarza", odbywa się drogą lądową, jakżeż więc można mówić o braku łączności z metropolją. Związek kulturalny i duchowy jest również dziś silniejszy, niż przed wojną, czego dowodem są setki miljonów wydawane na „obronę germanizmu w Prusach", na różne „Sofortprogrammy" i „Hilfsprogrammy". Wyludnienie się Prus Wschodnich, nad czem tak Niemcy biadają, datuje się nie od czasu istnienia „korytarza". Emigracja ludności do Rzeszy istniała już przed wojną. Berlińska „Deutsche Zeitung" (15.8.1928) oblicza, że od 1900 do 1927 r. opuściło Prusy pół miljona ludzi, wskutek czego obecne zaludnienie tej prowincji wynosi 56 mieszkańców na klm. kw., podczas gdy w innych okolicach Niemiec zagęszczenie ludności dochodzi do 138 mieszkańców na klm. kw.

Trudności Prus Wschodnich są istotne i poważne, lecz ich źródła szukać należy nie w fakcie istnienia „polskiego korytarza". Oddalenie Prus Wschodnich od okolic przemysłowych niemieckich jest powodem trudności wywozu produktów rolnych. Tak np. koszt transportu tonny żyta z Królewca do Essen jest przeszło dwa razy wyższy, niż taki sam transport między New Yorkiem a Anvers. Wielka własność w Prusach (stanowiąca olbrzymi procent ogólnej własności rolnej) przeżywa obecnie ciężki kryzys. W artykule zamieszczonym w „Deutsche Tageszeitung" 29.12.28) Karl von Plehwe, właściciel ziemski i deputowany do Landtagu pruskiego, pisze, że na 1665 majątków liczących ponad 100 ha jest 214 zadłużonych ponad 70 proc. wartości, 163 do 70 proc. a 62 do 60 proc. wartości. Królewiecka „Ostpreussische Zeitung" z dnia 23 sierpnia 1928 oblicza, że ilość majątków sprzedawanych ciągle wzrasta. I tak gdy w 1925-26 r. sprzedano majątków poniżej 20 ha 90, od 20 — 100 ha 21, a powyżej 100 ha 9, to w r. 1927-28 majątków poniżej 20 ha sprzedano 277, od 20 do 100 ha 121 i powyżej 100 — 73.

Ciężkie położenie Prus spowodowali sami Niemcy, prowokując i przeciągając wojnę celną z Polską. Pomyślność tej prowincji zależna jest przedewszystkiem od zaplecza polskiego, a stosunki handlowe z Polską są koniecznością życiową. Dowodem tego jest fakt, że mimo wojny celnej polsko - niemieckiej, która zmniejszyła stosunki handlowe Niemiec i Polski, import polski z Prus Wschodnich między rokiem 1923 a 1926 zmniejszył się prawie o 300 proc., a eksport do Prus zwiększył się niemal o 300 proc.

Zrozumienie niebezpiecznej sytuacji mimo antypolskiego nastroju szerzy się w Prusach Wschodnich. Najwcześniej, bo już w roku 1919 przewidział wszystkie przyszłe trudności Prus ekonomista niemiecki dr. Simon, syndyk Izby Handlowej w Królewcu, który twierdził, że „idea unji celnej między Prusami Wschodniemi a Polską nasuwa się jako konieczność. „Dzięki takiej unji zniknęłyby niedogodności, będące rezultatem inkorperacji do systemu ekonomicznego Rzeszy, Polska zaś byłaby zainteresowaną w rozwoju portu w Królewcu i nie kładłaby całego wysiłku w Gdańsk. „Tylko będąc silne ekonomicznie, Prusy Wschodnie mogłyby utrzymać unję polityczną z Niemcami".

Były „Oberprasident" Prus von Batocki na rozprawie (13.12.1920) wytoczonej Beckmannowi o zarzut polonofilstwa między innemi powiedział: „Każdy wie, że my musimy mieć stosunki handlowe z Polską".

Obecnie, mimo że rząd Rzeszy stara się zaradzić trudnościom, czego dowodem jest znaczne zmniejszenie taryfy kolejowej na towary wysyłane do Królewca i zezwolenie na kredyty na powiększenie portu w Królewcu, gdzie mają być pobudowane nowe baseny, pojawiają się głosy niezadowolenia, a nawet groźby. Wspomniany już dr. Plehwe podaje w dalszym ciągu wyżej cytowanego artykułu, kilka projektów, na wykonanie których państwo wydałoby w ciągu dwuch lat 500 miljonów marek i tak kończy swój artykuł: „Jeżeli 1 kwietnia 1929 nic nie będzie uczynione, cierpliwość Prus Wschodnich skończy się. Są jeszcze w Prusach Wsch. ludzie, mający odwagę wziąć w swoje ręce losy tej prowincji. My nie chcemy być Polakami, my chcemy zostać Prusakami..."

Korespondent „Deutsche Allgemeine Zeitung" (.2.29) donosi z Elbląga, że słyszał na własne uszy tego rodzaju zdania: „Denn war ja all besser der Polack kam..." Do tego współpracownik nacjonalistycznego pisma dodaje: „Mówi się, że Polacy czynią propagandę. W rzeczywistości jest to wcale niepotrzebne. Różnica między sytuacją ekonomiczną tutaj a w Polsce bije sama w oczy i stanowi najlepszą propagandę". Podobnie burmistrz Królewca dr. Lohmeire w wywiadzie udzielonym berlińskiemu „Lokalanzeiger" (29.2.1929) daje wyraz poglądowi, że „czas pracuje dla Polski".

P. Smogorzewski cytując głosy dr. Simona, von Batockiego, Plehwego, redaktora „Lokalanzeiger" i burmistrza Lohmeiera stwierdza, że obywatele Prus Wschodnich, których nie oślepia w zupełności szowinizm i nienawiść do Polski, widząc niemożliwość istnienia obecnego stanu rzeczy i trwania wojny celnej z Polską. Ujęcie kwestji Prus Wschodnich przez p. Smogorzewskiego może stanowić wzór logicznego rozwiązania zagadnienia. Pokonywuje on przeciwnika jego własną bronią, której ten wyprzeć się nie może.

Jak podnieść wytwórczość

przemysłową Zagłębia Dąbrowskiego?

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY).

Kwestja użyteczniejszego i dokładniejszego wyzyskania składu chemicznego i energji kalorycznej węgla jest jedną z najważniejszych naszego Zagłębia. Jak wiadomo, Polska posiada b. mało kopalń wydobywających węgiel koksowy. Znajduje się on tylko na Śląsku w kilku kopalniach, podczas gdy Zagłębia — Dąbrowskie i Krakowskie nie posiadają go wcale. Niemcy, które jeszcze przed wojną czerpały ogromne zyski z przemysłu przetwórczo - węglowego (ok. 3 miljardy marek) rozwinęły pierwsze, obok dawnego koksownictwa i gazownictwa, przemysł całkowitego gazowania węgla w niskiej temperaturze, w piecach generatorowych najrozmaitszych systemów, od skomplikowanie funkcjonujących generatorów „trójgazowych" aż do prawdziwych olbrzymów mających przerabiać 24 wagony węgla na dobę. (generatory Pintscha i inne). Już Polskie Towarzystwo Gazownicze w 1919 r. skierowało swe usiłowania na stworzenie w kraju przemysłu produktów ubocznych gazowania węgla, aby oprzeć na tem rozwój rodzimego przemysłu chemicznego i uniezależnić się od importu niemieckich półproduktów.

Przeprowadzone doświadczenia stwierdziły, że żaden może przemysł na świecie nie jest tak zależny nietylko od przyrodzonych warunków, ale wprost od całego splotu warunków lokalnych jak oddalenia od kopalń, innych pobliskich źródeł energji, charakteru gospodarczego okolicy, jej specjalnych potrzeb, zaludnienia i innych konjunktur, jak przemysł przetwórczo - węglowy.

W naszych warunkach rozwiązanie sprawy racjonalnego zużycia węgla bezwzględnie doniosłej dla przemysłu, zwłaszcza elektryfikacyjnego i chemicznego może być załatwione na dwu drogach. W pierwszym przypadku przemysł wszechstronnego zużywania węgla należy przyczepiać do fabryk chemicznych lub elektrowni, samych przez się dobrze rentownych, w postaci instalacji pomocniczej, początkowo niewielkiej, której bilans niewieleby zaważył na gospodarce danego zakładu. Mając w ten sposób zabezpieczony stały i regularny zbyt prądu i produktów ubocznych mogłaby instalacja generatorowa, przy zastosowaniu czy to motorów gazowych, czy w naszych warunkach nawet turbogeneratorów opalanych gazem — bardzo dobrze się opłacić. Analizy techniczne pewnych gatunków niekoksujących się węgla dąbrowieckiego z warstw podredenowych wykazały nawet u pośledniejszych gatunków znakomite zalety dla procesu generatorowego pod względem niespodziewanie wielkiej wydajności tak smoły (do 70 proc.) jak i amoniaku. W drugim przypadku, na terenie naszego Zagłębia mogłoby się opłacić powstanie gazowni połączonej z destylarnią smoły i produktów pochodnych jakoto benzolu, toluolu, naftaliny, siarczanu amonu i t. d.

Drugą kwestją wymagającą czemprędzej rozwiązania jest brak krajowych rud żelaznych, z czem łączy się ściśle coraz to mniejsza wytwórczość naszych hut żelaznych. Z wielu względów koniecznem byłoby nawiązanie stosunków handlowych z przedwojennym dostawcą t. j. z Rosją posiadającą cenne rudy w okręgu Krzyworoskim i Nikopolskim. Ostatni, jest dla nas prawie jedynem źródłem rudy manganowej. Zawartość tej rudy wynosi przeciętnie 48 proc. manganu. Ruda sowiecka staje się surowcem żywo interesującym rynek europejski i warunki jej sprowadzenia pozwalają konkurować z rudami, które w czasie wojny zastąpiły rudę rosyjską, tembardziej że Rząd S. S. S. R. zwraca obecnie pilną uwagę na ścisłe wykonywanie zobowiązań według przyjętych warunków. Przeładunek rudy na stacji Zdołbunowo odbywa się dość sprawnie, zwłaszcza że władze kolejowe zwiększyły ilość torów tak szeroko jak i wąskotorowych. W razie jeszcze większego zapotrzebowania ruda może być wysyłana również przez stację Podwołyczyska.

Wracając do poprzedniej sprawy racjonalnego zużytkowania węgla, dodam, że koniecznem staje się przeprowadzenie badań czy to w poszczególnych kopalniach, czy w chemicznym Instytucie Badawczym nad koksowaniem się naszego węgla. Już przedwojenne doświadczenia wykazały, że niektóre gatunki dąbrowieckie, mieszane w odpowiednim stosunku, dają dobry koks hutniczy.

Inż. Ludwik Łak...

55.000,000

EMIGRANTÓW EUROPEJSKICH.

Amerykańskie narodowe biuro badań ekonomicznych wydało pierwszy tom dzieła p. t.: „International Migrations" (Wędrówki międzynarodowe). Opierając się na dotychczas nieopublikowanych danych statystycznych, biuro oblicza liczbę wychodźców europejskich w Ameryce w latach między 1820 a 1924 r. na 55,50.000, z czego 55,00.000 przypada na lata od 1846. Początkowo największy napływ emigrantów był z W. Brytanji i Niemiec, podczas gdy inne kraje, jak Francja, Szwajcarja i kraje skandynawskie dostarczały tylko drobną cząstkę ogólnej liczby. Około roku 1840 rozpoczął się tłumny ruch emigracyjny z Europy, — spowodowany ulepszeniem maszyn i przeludnieniem. Upadek rolnictwa, zamieszki polityczne, ułatwienia transportowe, eksploatacja naturalnych zamorskich bogactw, zniesienie niewolnictwa — oto dalsze przyczyny emigracji.

Waldemaras może liczyć

NA SCHRONIENIE W POLSCE.

Prasa litewska zamieszcza wywiad, uzyskany w Rydze od bawiącego tam naczelnika wydziału wschodniego w MSZ p. Hołówki.

P. Hołówko stwierdza, że zgodnie z zapowiedzią rządu litewskiego w trakcie najbliższych rokowań Litwy z Polską sprawa Wilna nie będzie poruszana. Rokowania te nie będą również tyczyć stosunków handlowych.

P. Hołówko zapewnił również, że wbrew pogłoskom wersje o organizowaniu akcji emigrantów litewskich na terenie województwa Wileńskiego są zupełnie bezpodstawne. Ogółem na prawach azylu zamieszkuje Polskę 120 emigrantów litewskich, z tego tylko 10 w Wilnie, reszta na zachodzie Polski.

P. Hołówko oświadczył, że Polska dałaby — ze względów humanitarnych — schronienie nawet p. Waldemarasowi, gdyby tylko o to prosił

Działalność Ligi Katolickiej NIEWIAST.

Liga Katolicka Niewiast, powołana do życia przez ks. prob. Kazimierza Mazurkiewicza w 1927 r., liczy obecnie 330 członkiń.

W tym czasie odbyły się 33 zebrania zarządu i 21 ogólne, również raz na miesiąc odbywają się zebrania dziesiątniczek.

Zarząd podzielił się na sekcje: bibljoteczną, rozrywkową, wycieczkową, dobroczynną i pogadankową, będące w ścisłym z sobą kontakcie. L. K. N. posiada bibljotekę złożoną ze 100 książek, prenumeruje „Przewodnik katolicki" w 34 egzemplarzach.

Na zebraniach ogólnych wygłoszono 14 referatów o treści religijnej i społecznej, z tych niektóre ilustrowane przezroczami.

W czasie nabożeństw Liga bierze czynny udział, a także w adoracjach u Grobu Chrystusa Pana i adoracjach podczas 40 godzinnego nabożeństwa.

Ubrano do pierwszej Komunji św. kompletnie 24 dzieci, a przyjęto śniadaniem i obdarzono pamiątkowemi obrazkami 470 dzieci. Dla najuboższej dziatwy urządzono „choinkę" 2 razy; obdarzono słodyczami 550 dzieci, niektóre z nich ciepłemi pończoszkami. Dle biednych rodzin parafji urządzono gwiazdkę, jak również święcone, obdarzono rodzin 40 dzieci. L. K. N. wspomaga stale 2 biedne rodziny.

Celem szerzenia oświaty, jak również większego zbliżenia członkiń i dania godziwej rozrywki dziatwie, urządzono w ciągu dwóch lat dwie akademje papieskie, uroczystą akademję w „Święto Matki", urządzono 27 pokazów kinowych (aparat własność L. K. N.) przeważnie treści religijnej jak również popularno - naukowej z dostosowanemi ściśle pogadankami.

Obraz „Życie i Męka Chrystusa" widziało 1000 dzieci, nie licząc dorosłych, gdyż obraz wyświetlano w lokalu „Młodzieży Katolickiej", jak również w szkołach w Sielcu, Pogoni i Środuli.

Urządzono przedstawienie i zabawy dla dzieci 6 razy, jak również, 5 zebrań towarzyskich dla członków, oraz co roku opłatek i św. jajko, na których to zebraniach nastrój panuje zawsze bardzo miły. Urządzono nadto parę wycieczek do Panewnik, Piekar i do Katowic do teatru na „Obronę Częstochowy".

Sprawozdanie kasowe z 1927 i 1928 roku przedstawia się następująco:

Przychód: składki członkowskie 641.15; dochód z akademji papieskich 272.50; zebrano od fabryk na „Gwiazdkę" dla dzieci 432.00; dochód z przedstawień dziecinnych i zabaw dla starszych 943.63; Dobrowolne ofiary na aparat kinowy i inne cele 407.15; na mszę św. zebrano 80.00; dochód z wyświetlania filmów 484.85; Razem zł. 3.283.28.

Rozchód: wydatki kancelaryjne 110.60; wydatki na urządzenie akademji papieskich 146.71; wniesiono do Częstochowy na seminarjum duchowne 124.10; urządzenie „Choinki" i „Gwiazdki" 360.52; koszta urządzania zebrań towarz. i zabaw dziecinnych 358.31; gwiazdka i święcone ubogich 260.47; na mszę św. 80.00; aparat kinowy i koszta wyświetleń 516.15; ubranie dzieci do I-ej Komunji św., śniadanie i obrazki pam. 483.48; ofiara na krzyż przy ul. Teatralnej 25.00; wydatki związane z odczytami 49.05; oprawa książek do bibljoteki 37.00; ławki do sali 27.00; Razem 2.798.30.

Pozostałą sumę w kwocie 489.98 zł. przeznaczono na zakupno sztandaru L. K. N.

Pogrzeb ś. p. ks. Augustynika

odbędzie się dzisiaj.

Jak wczoraj nadmienialiśmy, pogrzeb ś. p. ks. Grzegorza Augustynika odbędzie się w dniu dzisiejszym. Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się na Skałce w Krakowie, gdzie złożona została trumna ze zwłokami ś. p. ks. Augustynika i stąd po nabożeństwie zwłoki zostaną przewiezione do Dąbrowy, gdzie najpierw trumna będzie wystawiona na widok publiczny **na specjalnym katafalku obok krzyża przy hucie Bankowej**, a o godzinie 5.30 popołudniu nastąpi eksportacja do kościoła.

W piątek, po nabożeństwie, szczątki zacnego kapłana zostaną pochowane w kapliczce przy kościele, na co uzyskano aprobatę kurji biskupiej.

Zarówno przy katafalku obok krzyża, jak i w kościele przy trumnie będzie czuwała warta honorowa.

Komitet wzywa do oddania ostatniej przysługi wielce zasłużonemu kapłanowi wszystkie organizacje miejscowe, które winny przybyć ze sztandarami i ustawić się na ul. Łukasińskiego.

Podczas pogrzebu ruch kołowy na ul. **Sobieskiego, Żeromskiego** i Łukasińskiego będzie zamknięty.

Przy sposobności trzeba dodać, iż z powodu zgonu ś. p. ks. Augustynika organizowana przez Stow. robotników chrześcijańskich, którego założycielem i patronem był ś. p. ks. Augustynik, zabawa, mająca się odbyć w sobotę zostało na znak żałoby odwołana.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

14 CZWARTEK

Dziś Jakunda B. W.
Jutro Leopolda W.
Wschód słońca 6 m. 52.
Zachód „ 15 m. 48.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Udziałowe" — „Dziewica Orleańska".
Kino „Wawel" — „Willa Falkonieri".
Kino „Sfinks" — „Łódź podwodna S. 44".
Kino „Momus" — „Brudne pieniądze z chinką Anną May Wong.
Kino „Uciecha" — „Karuzela grzechu".

Program radjowy

Czwartk 14 listopada 1929 r.

KATOWICE.

11.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.10 — Muzyka (płyty gram.).
12.30 — Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej.
14.00 Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego oraz komunikat Teatru Polskiego
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Prof. Władysław Dzięgiel: „Mieszczanie śląscy przed kilkuset laty" — cz. 1.
17.45 — Koncert solistów z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski.
19.30 — Dr. Kazimierz Załuski: Z cyklu sportowego — „Grań Lodowego w listopadzie" — cz. II.
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.05 — Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa.
21.30 — Audycja literacka: „Ze wspomnień cyklisty" — Prusa z Krakowa.
22.15. Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

× **ZE STRONICTWA NARODOWEGO.** W ub. niedzielę odbyło się liczne zebranie informacyjne Stronnictwa Narodowego w Siewierzu. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju wygłosił p. A. Ciechowski. Program Stronnictwa Narodowego wyłuszczył p. L. Mirecki. Obydwa referaty zebrani wysłuchali z żywszem zainteresowaniem i prosili o urządzanie możliwie najczęściej takich zebrań.

× **„BEZWYZNANIOWE DZIECI"?** Agencja P. I. D. dowiaduje się, że wobec wypadków zgłaszania przez bezwyznaniowych rodziców próśb o zapisanie nowonarodzonych dzieci również jako bezwyznaniowych, ustalony został przez władze administracyjne tryb postępowania dla tego rodzaju zgłoszeń. Noworodkom, zgłaszanym jako bezwyznaniowe, sporządzane będą tylko akta zeznania u władz policyjnych na miejsce metryk zmian wyznaniowych.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Czwartek dnia 14 b. m. „Eugenjusz Onegin" premjera o godzinie 7.30.
Piątek dnia 15 b. m. „Stary kawaler" po cenach popularnych.
Sobota dnia 16 b. m. „Stary kawaler" dla młodzieży szkolnej o godzinie 3.30.
Sobota dnia 16 b. m. „Eugenjusz Onegin" o godzinie 7.30.
Niedziela dnia 17 b. m. „Uciekła mi przepióreczka" popoł. 3.30.
Niedziela dnia 17 b. m. „Legenda Bałtyku" o godzinie 7.30.

× **GODŁA PAŃSTWOWE.** Minist. spraw wewn. opracowuje przepisy o barwach i godłach państwowych, używanych w administracji. Nie wszystkie urzędy administracyjne posiadają odpowiednie pieczęcie, szyldy i znaki. Nowe rozporządzenie ma tę rzecz uregulować, aby na przyszłość nie było pod tym względem rozbieżności.

× **ORGANIZACJA BUCHALTERÓW W POLSCE.** Istniejący w Warszawie od 192. r. „Polski Związek buchalterów - bilansistów na mocy decyzji władz państwowych z d. 17 października r. b. przemianowany został na „Polski Związek buchalterów - rzeczoznawców, buchalterów - bilansistów i ich pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej", (Warszawa, Nowy Świat 3) i wobec tego Związek jedynie będzie wszystkich buchalterów, od buchaltera - rzeczoznawcy (sądowego lub ustanowionego przez Izbę przem. - handlową), aż do pomocnika buchaltera włącznie. Członkowie Związku, zamieszkali na prowincji, otrzymywać będą stenogramy poniedziałkowych wieczorów dyskusyjnych prowadzonych w Warszawie i tym sposobem będą mogli stale uzupełniać wiadomości swoje. Związek wydaje od marca 1928 r. miesięcznik „Buchalter Polski" pod redakcją prezesa Związku, p. Antoniego Szyllera. Członkowie Związku otrzymują pismo bezpłatnie. Zainicjowany przez Związek ruch pośród buchalterów daje wspaniałe rezultaty, gdyż cały szereg dotychczas niezrzeszonych zgłasza gremjalnie przystąpienie swoje do organizacji.

× **BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY M. DĄBROWY.** Zawiadamia się, że kancelarja Koła podoficerów rezerwy jest czynna w poniedziałki i czwartki od godz. 19 do godz. 21 oraz w niedzielę od godz. 10.30 do godz. 11.30 w Dąbrowie G. ul. Kr. Jadwigi 30. Podoficerowie rezerwy, którzy zgłosili swe deklaracje, zechcą zgłosić się po odbiór legitymacji, oraz wszyscy, którzy nie deklarowali się na członków Koła, winni się zgłosić bezwzględnie.

× **Z ŻYCIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.** W dniu 10 b. m. staraniem Związku strzeleckiego oddziału w Niemcach odbyła się uroczysta akademja w gospodzie w Niemcach ku uczczeniu 11-tej rocznicy Niepodległości, przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prof. Nawrocki, następnie chór kościelny w Kaźmierzu odśpiewał szereg pieśni, oraz kilka deklamacyj wypowiedzieli strzelcy, na zakończenie odegrano została 1 aktowa sztuka B. Bakala pod tytułem „Szeleńcy".

Uroczystość ku czci

ŚW. STANISŁAWA KOSTKI.

Dzień wczorajszy, jako dzień Patrona młodzieży Św. Stanisława Kostki obchodzony był bardzo uroczyście przez młodzież szkół sosnowieckich.

Rano o godzinie 10 wypełniły się po brzegi świątynie, gdzie odprawione zostały uroczyste nabożeństwa. Po nabożeństwie w salach szkolnych młodzież zebrała się na akademje ku czci Świętego.

Bardzo uroczyście uroczystość takową obchodziła młodzież seminarjum żeńskiego im. „Marji Konopnickiej" w Sosnowcu.

Po wysłuchaniu nabożeństwa odprawionego w kościołku Serca Jezusowego uczenice gromadnie zebrały się na sali Szkoły Gospodarczej odpowiednio przystrojonej na tą uroczystość.

Tu po odśpiewaniu hymnu ku czci Patrona młodzieży zabrał głos ks. prefekt Sugowski, który w swej prelekcji bogatej w treść i ładnej pod względem formy przedstawił Św. Patrona, jako ten ideał ludzki, który młodzież tak ze względu na własne dobro jak i dla dobra i chwały Rzeczypospolitej Polskiej naśladować powinna.

Na dalszy program akademji złożyły się śpiewy znanego w Zagłębiu chóru seminarjum żeńskiego pod wprawną batutą p. profesora Cichonia, jak również i deklamacje uczenic wypowiedziane ze zrozumieniem i wczuciem się w treść ku czci Patrona.

W uroczystości tej oprócz seminarjum wzięły udział Liceum Żeńskie p. Podkajowej i szkoła Gospodarstwa domowego wraz z licznie zebraną publicznością starszą.

Rotą Konopnickiej akademję zakończono.

× **WYPŁATA UPOSAŻEŃ ZA POŚREDNICTWEM PKO.** Celem większego spopularyzowania i rozwoju obrotu bezgotówkowego, Ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło, aby uposażenia służbowe urzędników funkcjonarjuszów centrali tego Ministerstwa, jako też wszelkie inne należności, wynikające ze stosunku służbowego z wyjątkiem zaliczek na koszty podróży oraz zapomóg były im przelewane na konta czekowe otwarte w PKO. Jako dalszy etap tej akcji, która znalazła również zrozumienie i zastosowanie w innych ministerstwach, należy traktować wydanie analogicznego zarządzenia również w odniesieniu do urzędników wszystkich dyrekcyj poczt i telegrafów.

× **KOŃ I... URZĘDNIK PAŃSTWOWY.** Z kół urzędników nadsyłają do „Gazety Warszawskiej" takie uwagi: Na utrzymanie konia w roku 1926 państwo przeznaczało 614 zł., w preliminarzu budżetowym na r. 1930-31 kwota odpowiednia wynosi 1050 zł., czyli wzrosła o 72 proc., w tym samym zaś czasie uposażenie pracowników państwowych podniosło się tylko o 25 proc. Konie potrafiły sobie wywalczyć uznanie zasady, by ich stopa życiowa w roku 1930-31 nie spadała niżej poziomu z r. 1926, pracownikom państwowym tej zasady ochronić się nie udało.

× **KONTROLA MIN. SKARBU NAD POŻYCZKAMI ZACIĄGANEMI PRZEZ SAMORZĄDY.** Zgodnie z powziętemi w roku bieżącym przez Radę ministrów uchwałami, roztoczona została ścisła kontrola nad zaciąganiem pożyczek przez samorządy. We wszystkich wypadkach oferowania przez koncerny zagraniczne tranzakcyj pożyczkowych miastom polskim muszą się magistraty zwracać do Ministerstwa skarbu, które za pośrednictwem placówek konsularnych Polski zagranicą przeprowadzać będzie dokładne wywiady o solidności oferentów dla zapobieżenia wciąganiu samorządów w niekorzystne tranzakcje finansowe.

× **Z PAŃSTWOWEJ SZKOŁY HIGJENY.** W dniach 18 — 23.11 rb. odbędzie się w Państwowej szkole higjeny tygodniowy kurs p. t. „Alkoholizm i jego zwalczanie". Liczba zgłoszeń kandydatów na kurs z całego Państwa dowodzi, że zainteresowanie tem zagadnieniem wśród społeczeństwa wzrasta.

W dniach 28 listopada do 6 grudnia r. b. odbędzie się w Państwowej szkole higjeny V kurs trachomatologji dla lekarzy. Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretarjat szkoły, Chocimska 24 w War-

11 rocznica niepodległości.

W KLIMONTOWIE.

Staraniem nauczycielstwa w dniu 10 listopada urządzono w Klimontowie uroczysty obchód święta niepodległości. O godzinie 8-ej rano dzieci szkolne wraz z nauczycielstwem wyruszyły do kościoła w Zagórzu na nabożeństwo. Po powrocie z kościoła o godzinie 12-ej urządzono w sali miejscowej sokolni uroczysty poranek dla dzieci. Obfity program, opracowany starannie przez pp. Paszkiewiczówne, Grabelową i Tucholską wzbudził prawdziwy entuzjazm dzieci.

Po południu o godzinie 18-ej nauczycielstwo urządziło uroczystą akademję dla dorosłych.

Na program złożyły się następujące numery: przemówienie okolicznościowe p. Szelingerowej, deklamacje i b. ładny śpiew chóru szkolnego, obrazek sceniczny w 3 odsłonach p. t. „Wyzwolenie Wilna" bardzo starannie opracowany przez p. A. Paszkiewiczównę, dziarski krakowiak, odtańczony przez dzieci szkolne, opracowany przez p. S. Paszkiewiczównę.

Na zakończenie pp. Grabelowa i Tucholska urządziły piękny żywy obraz w 2 odsłonach, przedstawiający w pierwszej odsłonie Polskę w niewoli, w drugiej Polskę wyzwoloną. Publiczność, licznie zebrana na akademji, darzyła wykonawców rzęsistemi oklaskami. Specjalne uznanie należy się paniom Paszkiewiczównom, które zawsze z całem poświęceniem pracują przy urządzaniu wszelkich uroczystości przez szkołę.

× **Z ZARZĄDU M. SOSNOWCA.** Na ostatniem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca rozpatrzono kilka planów budowlanych oraz wysłuchano sprawozdania inż. Dankowskiego w sprawie zużytego materjału na budowę placu 11 listopada i ul. Małachowskiego. Wyłoniono specjalną komisję dla zbadania przyczyn, które spowodowały przekroczenie sum preliminowanych na te roboty.

× **WOJOWNICZY TRZCIŃSKI.** W ubiegły wtorek sekwestrator miejski w Czeladzi, w asystencji posterunkowego przystąpił do eksmisji Aleksandra Trzcińskiego zam. w domu Kozłowskiego przy ul. Milowickiej w Czeladzi. Trzciński, w pierwszej chwili zachowywał się spokojnie, kiedy jednak zaczęto usuwać mu sprzęty z mieszkania, rzucił się na policjanta, znieważając go czynnie. Za czyn swój Trzciński odpowiadać będzie sądownie.

× **STRAŻ CZELADZKA OTRZYMA AUTOSIKAWKĘ MOTOROWĄ.** Onegdaj na posiedzeniu zarządu miasta Czeladzi, z pośród wielu ofert na dostawę autosikawki motorowej, wybrano dwie firmy „Ursus" i „Skoda". Po zademonstrowaniu przez wspomniane firmy swych wozów, zarząd zdecyduje kupno autosikawki, dla miejscowej straży ogniowej. W miesiącach letnich sikawka ta służyć będzie równocześnie do polewania ulic w mieście.

× **ZLOT SOKOLI NA SATURNIE.** W ub. niedzielę odbył się na Saturnie zlot sokołów Zagłębia Dąbrowskiego. W czasie zlotu Sokoli wykonali piramidy oraz ćwiczenia na przyrządach, sokolice zaś efektowne obrazy z wywijadłami. Ćwiczenia te wykonane były na zlocie w Poznaniu. Następnie przemawiał przewodniczący okręgu dyr. Karney, stwierdzając znaczne postępy w pracy sokolej, czego dowodem był zlot w Poznaniu. Gniazda sokole „Rogoźnik" i „Niemce" zostały nagrodzone za znaczny postęp w pracy. Na zakończenie odbyła się wspólna herbatka w miejscowym klubie.

× **RUCH TRAMWAJOWY SZWANKUJE.** Od pewnego czasu coś się zepsuło w komunikacji tramwajowej, gdyż tramwaje kursują nieregularnie, co wywołuje liczne skargi, zwłaszcza, iż niekiedy opóźnienia są znaczne, skutkiem czego urzędnicy i młodzież szkolna narażeni są na nieprzyjemności.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, iż w Zagłębiu trasa tramwajowa nie jest w dobrych warunkach i komunikacja tramwajowa napotyka na liczne przeszkody, w każdym jednak razie należałoby wzmocnić nadzór, jeżeli bowiem dawniej tramwaje kursowały bardzo regularnie, to, tembardziej obecnie opóźnienia nie powinny mieć miejsca, gdy tymczasem zjawisko to staje się jakgdyby chronicznem, co przypuszczać należy, zostanie zaradzone usunięte.

Odznaczenie zasłużonych kolejarzy

węzła częstochowskiego.

W dniu święta niepodległości w sali teatru kolejowego w Częstochowie, odbyła się uroczystość nagrodzenia za nieskazitelną służbę ponad 40 lat kolejarzy węzła częstochowskiego. Do zgromadzonych licznie kolejarzy przemówił naczelnik I oddziału eksploatacyjnego p. K. Kłosek, podnosząc zasługi dla kraju i społeczeństwa oddane przez wytrwałą nieskazitelną służbę w kolejnictwie, poczem rozdał dyplomy uznania 14 kolejarzom z pośród 6000 pracowników kolejowych, zatrudnionych w I oddziale eksploatacyjnym na dystansie od Sosnowca do Skierniewic.

Dyplomy za zasługę ponad 40 lat otrzymali: pp. Maciejewski Wawrzyniec, st. Dąbrowa, Grochowski Józef, st. Piotrków, Wielowieyski Franciszek, kontroler ekspl., st. Częstochowa, Piekarski Stanisław, st. Będzin, Komorowski Władysław, st. Blachownia, Paraszewski Jan, st. Sosnowiec, Szczepocki Wincenty, st. Teklinów, Kowalski Jan, st. Blachownia, Gawkowski Gustaw, st. Piotrków, Majer Antoni, st. Zagórze Rawicki Franciszek, st. Koluszki, Mlonka Michał, st. Maczki, Kaczmarek Roman, st. Koluszki, Zawadzki Jan, st. Zawiercie.

Nagrodzeni dyplomami kolejarze otrzymają ponadto pieniężną nagrodę w wysokości dodatkowej pensji. Po rozdaniu dyplomów p. kontroler Wielowieyski w imieniu nagrodzonych podziękował władzom kolejowym za dowody uznania dla ich pracy, przyczem wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego. Uroczystość zakończono chóralnem odśpiewaniem „Roty".

Sława Sosnowca... w Egipcie

Sosnowiczanie Zelingerowie przemytnikami opjum.

Swego czasu pisma wiedeńskie a za niemi i polskie doniosły o wykryciu

szajki przemytników opjum

w Wiedniu, którzy masowo przemycali ten artykuł do Egiptu. Wybitnemi członkami tej szajki byli bracia

Ajzyk i Zajwel Zelingerowie z... Sosnowca,

którzy przebywali wówczas stale w Wiedniu, a uchronili się przed aresztowaniem... ucieczką do Polski. Przemyt opjumowy i innemi narkotykami uprawiany był na wielką skalę i szedł w setki tysięcy funtów szterlingów.

Sprawa ta odbiła się nawet pewnym echem w Lidze narodów, w międzynarodowej komisji do zwalczania handlu narkotykami (opjum, kokainą i t. d.). Zarówno władze austrjackie, jak i egipskie rozpoczęły

energiczne śledztwo i poszukiwania za przestępcami.

Latem roku bieżącego bawił nawet w Sosnowcu w poszukiwaniu za Zelingerami wyższy

urzędnik śledczy z Egiptu,

starając się odnaleźć Zelingerów, prawdopodobnie na tej zasadzie, że Polska przystąpiła do międzynarodowej konwencji w sprawie zwalczania nielegalnego handlu narkotykami.

Jaki skutek dochodzenia władz śledczych odniosły niewiadomo. Według wersji krążących w Sosnowcu, Zelingerowie istotnie przybyli do Zagłębia z Wiednia z ogromną fortuną, osiedlając się początkowo w Zawierciu, a następnie przenosząc się do innego miasta.

Tak więc sława... Sosnowca, dociera nawet do Egiptu, choć w niezbyt pochlebnem oświetleniu.

Jerzy, Edmund, Czesław

i... Majer, Lejbuś, Chaim, Berek, Dora, Sura, Izrael, Moszek

Od kilku ostatnich miesięcy komuniści zagłębiowscy poczęli okazywać większą ruchliwość, urządzając konspiracyjne zebrania, rozrzucając ulotki o treści antypaństwowej i rozwieszając nocą płachty komunistyczne.

Destrukcyjna ta robota spowodowała oczywiście energiczne wystąpienie wydziału śledczego w Sosnowcu, który z całą bezwzględnością przystąpił do tępienia wywrotowców. W wyniku tego silne oddziały policji politycznej (zawiadomione o czynionych na wielką skalę przygotowaniach w całem Zagłębiu do manifestacji komunistów przeciwko terorowi władz niemieckich, oraz zjazdowi delegatów organizacji strzeleckiej w Warszawie), w dniu 25 maja b. r. zjawiły się przez hutą Milowice, gdzie zapowiedziany był **wielki pochód manifestacyjny.**

W pochodzie tym uczestniczyć mieli również robotnicy huty, których komuniści uważali za najwięcej sprzyjających ich ideałom.

O godzinie 12 min. 30 z odezwaniem się syreny, zwiastującej koniec dniówki i zmianę robotników, grupka komunistów, nie przeczuwając czatującej policji, rzuciła się ku portjerni, agitując wracających się do domu robotników do współdziałania w pochodzie. Wówczas akurat dobrze policja przystąpiła do działania i zanim komuniści zorjentowali się w sytuacji, znaleźli się już w rękach policji.

Przeprowadzona przy nich rewizja dała **nadspodziewane rezultaty, znaleziono bowiem olbrzymie pakunki odezw o treści antypaństwowej, przygotowanych do rozrzucania w czasie niedoszłego pochodu.**

Generalny więc występ komunistów w jednej chwili został stłumiony,

Wywrotowców odprowadzono z paradą do komisarjatu i po przesłuchaniu przekazano ich sędziemu śledczemu. Wszystkich osadzono w więzieniu.

Okazało się, że byli to znani na terenie Zagłębia działacze antypaństwowi, mianowicie: 20-letni Jerzy Tomczyk (Sosnowiec, Alwina 1), 25-letni Edmund Cedler (Sosnowiec, Dalecka 7), 20-letni Majr Zylberberg (Pańska 12), 18-letni Lejbuś Robak, mieszkaniec Dąbia (Katowicka 17), 19-letni Chaim Półtorak (Sosnowiec, Obchód 1), 19-letni Berek Rajzman (Sosnowiec, Targowa 21), 17-letnia Dora Kajser (Sosnowiec, Ostrogórska 10), 19-letnia Sura Warszawska (Sosnowiec, Pańska 12), 21-letni Izrael Szpieberg (Staropogońska 45), 22-letni Czesław Mikuła (Piłsudskiego 130) i 16-letni Moszek Zyngier (Targowa 11).

Cała ta czerwona gwardja zajęła wczoraj miejsce na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, prócz Dory Kajserówny, która zdołała zbiec z więzienia i wszelkie za nią poszukiwania okazały się daremne.

Po kilkugodzinnej rozprawie sąd wydał wyrok skazujący podsądnych za należenie do spisku pod nazwą związku młodzieży komunistycznej, mającej na celu obalenie ustroju w państwie, mianowicie: **Cedlera, Zylberberga, Robaka, Półtoraka, Rajzmana i Warszawską na zamknięcie w więzieniu n przeciąg jednego roku z pozbawieniem praw, Tomczyka — na dziewięć miesięcy więzienia, nieletniego zaś Zyngiera na sześć miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania mu kary na przeciąg lat trzech.**

Czesław Mikuła, z braku dostatecznych dowodów winy, został uniewinniony.



Uwadze właścicieli

PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH i PRZEMYSŁOWYCH

Izba skarbowa kielecka wydała obwieszczenie o terminie nabywania świadectw przemysłowych na 1930 rok. Dowiadujemy się tam, że świadectwa przemysłowe wydawane są, poczynając od dnia 2 listopada 1929 r. we właściwych Kasach skarbowych codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych na podstawie należycie wypełnionych deklaracyj. Blankiety deklaracyj otrzymać można bezpłatnie w Urzędzie skarbowym. W razie wątpliwości, wszelkich wskazówek i wyjaśnień co do kategorji świadectwa przemysłowego odpowiedniej dla danego przedsiębiorstwa udzielają miejscowe Urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych jednocześnie z wydawaniem formularzy deklaracyj.

Świadectwa przemysłowe mają być wykupione najpóźniej do dnia 31 grudnia 1929 r. Podatnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za niewykupienie właściwego świadectwa przemysłowego, zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Celem uniknięcia natłoku w Kasach skarbowych, Izba skarbowa wzywa zainteresowanych do wczesnego wykupywania świadectw przemysłowych i do nieodkładania wykupna na dnie ostatnie, gdyż przedłużenie zakreślonego ustawą prekluzyjnego terminu w żadnym razie nie będzie miało miejsca.

Obwieszczenie zawiera ponadto tabelę cen świadectw przemysłowych.

× **ZAMIAST DO PTAKÓW STRZELALI DO CHŁOPCA.** Czterej nieznani chłopcy zabawiali się w myśliwych, strzelając z floweru do ptaków obok zabudowań Towarzystwa Sosnowieckiego w Będzinie. Lepszym przedmiotem celu okazał się widocznie dziewięcioletni Anatoljusz Lange, skoro postrzelili go śrutem w twarz. Ofiara nieostrożności młodocianych myśliwych pozostaje na kuracji w domu, a policja poszukuje niebieskich ptaszków, strzelających do ludzi.

× **ŁADNY KUZYN.** Do Chaima Przechadzkiego, zamieszkałego przy ul. Kołłątaja 25 w Będzinie, przyjechał z Hamburga kuzyn jego, S. Kaczka z prośbą o kilkudniową gościnę celem załatwienia różnych interesów. Przechadzki, naturalnie, nie odmówił, kiedy jednak wrócił onegdaj do mieszkania stwierdził, iż kuzyn się ulotnił, a jednocześnie zniknęła z mieszkania garderoba i różne rzeczy, oszacowane przez poszkodowanego na 1200 zł.

O wypadku zawiadomiono policję i na skutek rozesłania telefonogramu, Kaczkę ujęto w Katowicach, lecz już bez skradzionych rzeczy, które zdążył sprzedać.

Miłego kuzyna osadzono w więzieniu.

× **UJĘCIE „WIĘŹNIA KOŚCIELNEGO"** Wczoraj policja czeladzka zdołała ująć wreszcie młodocianego przestępcę 18-letniego Bolesława Ziembickiego, który w ubiegłą niedzielę zostawszy w kościele, usiłował rozbić skarbonkę, z drobnemi ofiarami. W pierwszej chwili po zauważeniu obecności Ziembickiego w kościele, ten ostatni ukrył się na wieży, skąd dopiero w następnym dniu udało mu się niespostrzeżenie umknąć. Wczoraj jednak wpadł w ręce policji przyznając się do kradzieży, to też przesłany został do dyspozycji sędziego śledczego.

× **MIŁA CÓRECZKA.** Helena Jagodowa, zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Obchód 1, kobieta w podeszłym już wieku, oskarżyła przed policją, zamieszkałą z nią córkę swą Stanisławę Gruczyńską o bicie jej i maltretowanie. Policja spisała protokół i sprawę skierowała do sądu.

Kronika Zawiercia.

× DROŻYZNA ROŚNIE. Mimo, pomyślnych w roku bieżącym zbiorów, drożyzna znów rośnie. Komisja cennikowa ustaliła nowe cenniki, które poniżej podajemy: Mąka żytnia przemiału 70 pr. w hurtowej sprzedaży za 1 kg. 41 gr., chleb pytlowy z mąki żytniej 70 pr., w detalicznej sprzedaży 40 gr., mąka pszenna, przemiału 65 pr. w hurtownej sprzedaży 67 gr., bułki pszenne, 65 pr. w detalicznej sprzedaży 92 gr., mąka żytnia razowa, przemiału 80 pr., w hurtownej sprzedaży 33 gr., chleb żytni razowy, przemiału 80 pr., w detalicznej sprzedaży 30 gr.

Maksymalne ceny mięsa wieprzowego, tłuszczów i wyrobów wędliniarskich: słonina świeża zł. 3.95, sadło niesolone—4.10, szmalec topiony czysto wieprzowy—5.15, szynka—7.00, boczek surowy wędzony — 4.00, boczek gotowany — 5.00, schab—3.50.

× WALKA Z KŁUSOWNICTWEM. Starostwo Zawierciańskie energicznie tępi kłusownictwo. Referat karny ukarał Antoniego Michalczyka, Jana Wylona i Franciszka Wylona z Brudzowic oraz Jana Czaka ze Skarzyc grzywną po 100 zł., zaś Jana Szymocha i Stanisława Widerę z Kotowic, Jana Makucha z Dąbrowna, Władysława Ziorę z Rudnik, Kazimierza Maligłówka z Koziegłów i Jana Polaka z Rudnika Wielkiego po 50 zł. grzywny. Ponadto wszystkim konfiskowano broń posiadana bez zezwolenia.

× BARBARZYNSTWO. Do przejeżdżającego pod Zawierciem pociągu kurjerskiego nr. 202 nieznany sprawca rzucił kamieniem, wybijając szybę w oknie.

× WSZYSTKO KRADNĄ. Zamieszkałej przy ul. Smużnej 4 Władysławie Wieczorek nieznani sprawcy skradli beczkę ze smołą, wartości 18 złotych.

Kronika Olkuska.

× „CZARTOWSKA ŁAWA" (GALASIEWICZA). (Ko) Polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych, oddz. w Olkuszu, porwał się, jak się to mówi, na rzecz grubą i dokonał jej. Wystawił dramat trudny i głęboki, co jest w Olkuszu rzeczą niebywałą, musiał go grać trzy razy z rzędu prawie przy wypełnionej sali.

Sztukę wyreżyserował znany miłośnik-amator p. Królikowski dobrawszy z pośród członków związku wykonawców nietuzinkowych.

Wszyscy amatorzy bez wyjątku grali doskonale, grzechem zaś byłoby nie wyróżnić głównych wykonawców ról, takich amatorów, jak pp.: Kuźniaka (Szymona), Kotowicza (wójta), Jarnego (Domina), Kulaka (Grzesia), Chodorowskiego (pisarza gminnego), a nawet samego prezesa związku p. Majcherkiewicza w roli Marka, oraz pań: Łydkównę, Moorównę, Bulwiankę, Terpitzównę.

Gra obfitowała w momenty ciekawe, w ostatnim zaś akcie o napięciu dramatycznem przy złudzącej imitacji błyskawic i grzmotów na tle przepaści górskich nad czartowską ławą. Efektu do sztuki dodawały ładne dekoracje pendzla amatora p. Skrzypczyka, który również wykonał kurtynę z malowniczym widokiem zamku w Pieskowej Skale wraz z maczugą Herkulesa. Orkiestrą smyczkową fabr. „Olkusz", dyrygował reżyser p. Królikowski.

Związek powinien bezwarunkowo sztukę wystawić poza Olkuszem, nawet w Zagłębiu, gdyż naprawdę ma się czem pochwalić.

× TEGOROCZNE ZBIORY W OLKUSKIEM. (Ko). Sfery gospodarcze w olkuskiem, zaliczają ten rok do więcej, niż średnio urodzajnego. Przedewszystkiem ziemniaki, będące podstawą życia dla każdego gospodarza, nie dają powodu do żadnych narzekań na zły urodzaj: na tęższych ziemiach, zwłaszcza wapiennych obrodziły znakomicie, na słabszych - średnio. Naogół są mączyste i posiadają duży procent skrobi. Zebrane przy pięknej pogodzie, nie będą ulegać gniciu, jak w innych latach.

Zbiory pastewne przedstawiają się gorzej z powodu suszy.

Zasiewy jesienne normalne, lecz jak dotąd wielkich widoków na urodzaj niema. Rozkrzewienie żyta przewiduje do około 25 proc. urodzaju. Oczywiście o zbiorach żyta i pszenicy decyduje dopiero przezimowanie i wiosna.

Naogół dobrego urodzaju spodziewać się nie należy choćby z tego względu, że użycie nawozu sztucznego w tym roku znacznie spadło. Pochodzi to stąd, że przy niskiej cenie żyta, rolnikowi nie opłaci się kupować dość drogiego nawozu sztucznego i woli go nie stosować. Według bowiem parytetu światowego cena żyta powinna wynosić 36 zł. za mtr., gdy tymczasem u nas cena żyta waha się od 22 — 25 zł. za mtr.

Niefortunny projekt
przywileju autobusowego dla samorządów.

Groźnego konkurenta zyskała w ostatnich latach kolej żelazna. W miarę rozwoju przemysłu samochodowego na polskich szlakach komunikacyjnych zjawiły się autobusy, które rozpoczęły wyścig z kolejami nietylko co do szybkości, lecz także taniości przewozu.

Jak dalece potrzebny był ten rodzaj komunikacji, świadczy tempo, w którem rozwijały się przedsiębiorstwa autobusowe. Jeszcze kilka lat tmu autobusy dalekobieżne były prawie nieznane. Dziś cieszą się już wielką popularnością i na niektórych odcinkach pobiły na głowę starszego konkurenta. A dodajmy, że rozwój jej komunikacji tamuje skutecznie fatalny stan dróg w Polsce, czyniąc podróż niewygodną i wpływając na szybsze niszczenie sie autobusów. Gdyby nie ta przeszkoda, linji autobusowych byłoby już w Polsce znacznie więcej.

Na rozwój komunikacji autobusowej zwróciło ostatnio uwagę Ministerstwo robót publicznych, które opracowało projekt ustawy o „przemyśle autobusowym" i przesłało go izbom przemysłowo - handlowym do zaopinjowania.

Projekt Ministerstwa wprowadza zasadę udzielania koncesyj na przedsiębiorstwa autobusowe, przyczem pierwszeństwo przysługiwałoby samorządom. Termin trwania koncesji określono zasadniczo na lat 10, o ile zaś przedsiębiorca zobowiąże się do zbudowania lub utrzymywania drogi — na lat 20.

Z ciekawszych artykułów projektu wymienić należy konieczność ubezpieczenia pasażerów w instytucjach krajowych oraz bowiązek przewożenia poczty i jej pracowników.

Wśród właścicieli autobusów projekt Ministerstwa robót publicznych wywołał pewne zastrzeżenia.

Zachodzi przedewszystkiem pytanie, czy słuszna jest zasada koncesji z pierwszeństwem dla samorządów, czy w interesie rozwoju komunikacji autobusowej nie należałoby raczej pozostawić wszystkim, chcącym utrzymywać taką komunikację, swobodę wolnej konkurencji. Czy nie jest błędnem natychmiastowe wkraczanie ustawy na teren przemysłu, wyszukany przez prywatną inicjatywę, czy nie zniechęci to pionierów komunikacji autobusowej i nie sparaliżuje tempa jej rozwoju?

Nie ulega wątpliwości, że przemysł autobusowy winien być poddany ogólnym normom komunikacyjnym. Nie mogą one jednak stwarzać przywilejów dla niektórych przedsiębiorstw lub obciążać nową gałąź przemysłu nadmiernemi ciężarami.

Ministerjalny projekt ustawy autobusowej był przedmiotem obrad sekcji drogowej warszawskiej Izby przemysłowo-handlowej pod przewodnictwem b. min. Klarnra. Dyskusja wykazała szereg braków projektu, płynących głównie z zasady koncesji.

Po kilkugodzinnych rozprawach obrady odroczono, postanawiając wezwać na następne posiedzenie przedstawicieli Związku miast, celem zasięgnięcia opinji samorządów.

W najbliższych dniach mają się wypowiedzieć w tej sprawie także inne Izby przemysłowo - handlowe.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

W sprawie importu polskiej trzody chlewnej do Niemiec.

B. niemiecki minister wyżywienia Schiele oświadczył na zebraniu w Löwenberg (Śląsk niemiecki) w dyskusji na temat kształtowania się cen trzody w najbliższych miesiącach, że w ścisłym związku gospodarczym ze sprawą zbytu kartofli stoi obecnie trudność zbytu żyta oraz rozwój niemieckiej produkcji trzody. O tej ostatniej kwestji będzie decydowała okoliczność, czy zostanie podwyższone cło wywozowe na jęczmień i czy uda się zorganizować dowozy taniego żyta do północno - zachodnich niemieckich prowincyj.

Jeżeli obie te sprawy zostaną załatwione pomyślnie i szybko, to prawdopodobnie zostanie powstrzymana wzmagająca się gwałtownie produkcja trzody we wschodnich prowincjach, obfitujących w żyto i kartofle, a tem samem nie powtórzy się katastrofa spadku cen trzody, obserwowana w latach 1927-28.

W związku z tem oświadczeniem Schiele omawiał także sprawę ewentualnego importu polskiej trzody do Niemiec, twierdząc, że niebezpieczeństwo niekorzystnego dla rolnictwa niemieckiego traktatu handlowego niemiecko - polskiego jest bardzo bliskie i że należałoby dla zapobieżenia temu niebezpieczeństwu utworzyć jednolity front bojowy.

Wkońcu oświadczył Schiele, że podwyższenie ceł wwozowych od bydła rogatego i owiec, uchwalone w zasadzie przez komisję parlamentu niemieckiego, należy uważać za poważne zwycięstwo niemieckiego rolnictwa, a ściśle mówiąc włościaństwa.

Kronika gospodarcza.

ZJAZD IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH Z CAŁEJ POLSKI. W dniach 18 i 19 b. m. odbędzie się w Łodzi zjazd Związku Izb przemysłowo - handlowych z całej Polski. Głównym punktem obrad będzie rządowy projekt reformy podatku obrotowego. Największą dyskusję wzbudzi najprawdopodobniej projekt podatku wyrównawczego od wyrobów importowanych. O ile Związki przemysłowe gorąco opowiadają się za wprowadzeniem projektu, o tyle przedstawiciele kupiectwa są podatkowi temu zasadniczo przeciwni.

DŹWIG DO ŁADOWANIA RUDY W PORCIE GDYŃSKIM. Ministerstwo przemysłu i handlu zawarło umowę ze Zjednoczonemi Hutami „Królewska" i „Laury" na zainstalowanie w Gdyni dźwigu mostowego dla przeładunku rudy. Nośność dźwigu wynosić będzie 7 tonn netto, wydajność zaś na godzinę 200 tonn. Dźwig ustawiony będzie na nadbrzeżu południowem obok istniejących już dwóch dźwigów mostowych dla węgla, wykonanych również przez te huty. Uruchomienie nowego dźwigu nastąpi w listopadzie roku przyszłego. Nowy ten dźwig przyczyni się w dużym stopniu do dalszego usprawnienia zdolności przeładunkowej portu gdyńskiego, a zwłaszcza usprawni eksport rudy.

EKSPORT WYROBÓW KOSZYKARSKICH. Jak donosi Izba przemysłowo - handlowa w Krakowie, konjunktury eksportowe w dziale wyrobów koszykarskich kształtowały się we wrześniu r. b. pomyślnie. Coraz silniejsze zainteresowanie produkcją polską ze strony najważniejszych rynków czyni wrażenie, jakoby punkt ciężkości zamówień światowych począł się przesuwać do Polski. Przejawia się to przedewszystkiem w rozszerzającym się coraz ściślejszym kontakcie importów amerykańskich i niemieckich z polską produkcją. Brak wikliny w Europie wskutek tegorocznej posuchy stworzył pomyślne warunki dla eksportu wikliny polskiej tak pod względem ilości, jak i ceny. Wywożono jednak małe ilości tego surowca, gdyż produkcja krajowa wyrobów koszykarskich zużyła większą część rozporządzalnych zapasów.

FUZJA WE FRANCUSKIM PRZEMYŚLE STALOWYM. W ubiegłym tygodniu podpisana została fuzja towarzystwa „Hauts Fourneaux de la Sambre" z „Forges de Montataire". Fuzja ta została dokonaną pod wpływem towarzystwa „Lens", największego przedsiębiorstwa kopalń węgla kamiennego we Francji, posiadającego poważne udziały w przedsiebiorstwach metalurgicznych we Francji.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 13.11.

AKCJE: Bank Polski 169.00 — 168.00 —168.50, Dyskontowy 127.00, Handlowy 120.00, Zachodni 75.50, Zw. sp. zarobk. 78.50, Firley 45.00, Lilpop 34.50 — 34.00 Modrzejów 19.75, Starachowice 23.50 — 23.00 — 23.25, Poż. inwest. 4 pr. 119.50—121.00, Premj. dol. 5 pr. 66.00 — 65.00—65.25. Konwersyjna 5 pr. 51.00, Dolarowa 6 pr. 80.75, Ziemskie 4 i pół proc 47.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.89.75, Paryż 35.11. Wiedeń 125.38, Praga 26.41, Włochy 46.69, Belgja 124.73. Szwajcarja 172.79, Holandja 360.00, Stokholm 239.52, Berlin 213.15, Dolary 8.90. Dolar prywatny 8.89.50.

Tendencja dla akcyj i walut słabsza.

Zawodowe lenistwo
WŚRÓD BEZROBOTNYCH ANGLIKÓW

Anglja troszczy się bezwątpienia o swoją miljonową rzeszę bezrobotnych, wypłacając im pokaźne subsydja, które ciążą ogromnie na przemyśle angielskim pod postacią „świadczeń społecznych". Ta właśnie przesadna troska, jak twierdzi dwutygodnik londyński „Fortnigthy Review" przyczyniła się do wytworzenia niezdrowego stanu. Oto przeważna część tej masy bezrobotnych, to ludzie, którzy z powodu lenistwa nie potrafią i nie chcą nic robić. Nic też dziwnego, że gdy francuski przemysł metalurgiczny potrzebował 20 tys. robotników niewykwalifikowanych, ani jeden Anglik nie przybył na wezwanie. Po wojnie dla odbudowy zniszczonych kopalń francuskich potrzeba było 200 tys. robotników cudzoziemskich. Również i w tym wypadku nikt z synów Albionu nie zdecydował się na podróż do Francji. Kanada importowała żniwiarzów angielskich. Przybyli ściągnięci sutem wynagrodzeniem. Przybyli, lecz wkrótce odjechali, gdyż praca, dla nich była za ciężka. Z plagą tego lenistwa zawodowego postanowił walczyć rząd Mac Donalda, lecz projekt dotychczas pozostał na papierze.

Orkiestra - widmo.

Grupa amerykańskich inżynierów postanowiła urzeczywistnić pomysł orkiestry - widma. Na czem polega ten pomysł? Wyobraźmy sobie zespół instrumentów muzycznych, wykonujących symfonję Beethovena lub oratorjum Haydna zupełnie niezależnie od jakiegokolwiek stałego repertuaru, słowem zespół, rozbijający na poszczególne interpretacje — zredukowany do płyty gramofonowej — utwór muzyczny. Jakże to? Płyta, która jest niczem innem, jak rodzajem sumarycznego zapisu, ma nagle ożyć, zadrgać, załkać, zaśpiewać tonami skrzypiec, altówek, obojów, puzonów i fletów? Tak jest.

Celem, do którego dążą realizatorowie projektu bezosobowej orkiestry jest wyławianie z kompleksu orkiestralnego dźwięków pojedyńczych instrumentów i przekazywanie każdego z tych dźwięków osobnemu przewodnikowi. Punktem wyjścia koncertu jest ukryty za zasłoną gramofon. Igła tego gramofonu działa zupełnie tak samo, jak przy zwykłym popisie, tylko dźwięk nie zamienia się w akustyczne, lecz w elektryczne drgania. Czterdzieści, czy też więcej drutów — zależnie od ilości instrumentów — prowadzi pod dywanem do tych narzędzi muzycznych, wyposażonych w błonę, ciasno przylegającą do brzmiącego pierwiastka. Szmery nieharmonijne są eliminowane za pomocą filtru.

Dla filmu dźwiękowego orkiestra-widmo posiada jeszcze tę dodatnią stronę, że dotychczasowy, piwniczny odgłos tej muzyki zupełnie odpada i że każdy utwór muzyczny zyskuje na czystości i wyrazistości.

Po 65 latach narzeczeństwa

OŻENIŁ SIĘ.

W dzisiejszych czasach niezwykle kruchej wierności nietylko narzeczonych, ale i żon, niebywały wręcz dowód wierności złożył niejaki Jakób Schwartz, który przed 65 laty, jako dwudziestosześcioletni młodzieniec wywędrował z rodzinnego miasteczka Kauzheim, w Niemczech, do Ameryki. Wyjeżdżając pozostawił w rodzinnem mieście narzeczoną, niejaką Fridę Schmidt, której przyrzekł, że powróci i ożeni się z nią. Czas jednak mijał, Schwartz dorobił się w Ameryce majątku, a młoda ongiś Frida starzała się, ale cierpliwie czekała na powrót narzeczonego, dochowując mu wierności. Czekała 65 lat. I oto wreszcie Schwartz, już jako 91-letni, nieco podstarzały kawaler, przyjechał po 65-cio letniej rozłące do swej 90-letniej narzeczonej i — nie tracąc fantazji — wyraził szczerą gotowość poślubienia jej. W kilka dni potem para oblubieńców wzięła w licznej asyście miejscowej ludności ślub.

Broń myśliwska,

czy środek lokomocji.

Dwaj paryżanie, pp. Charnot i Carre, w towarzystwie pań i znajomych wybrali się samochodami na wycieczkę nocną w okolice miejscowości Note Dame - d'Esperance i Point du Jour, znanych z obfitości zwierzyny, co jest coraz większą rzadkością we Francji.

Jak wiadomo, zwierzyna, zwłaszcza zające i króliki, oślepione światłem latarni samochodowych, biegną przed maszyną, w obrębie światła tak długo, dopóki ich nie dogoni i przejedzie.

Panowie Carnot i Carre, wiedząc o tem, pędzili celowo zwierzynę przed sobą, a jeżeli zając uszedł śmierci, dostawszy się pomiędzy koła, zabijano go z fuzji. Tym sposobem upolowali kilkanaście sztuk.

Sprawa znalazła się przed sądem. Władze wytoczyły proces tym dwom panom, najpierw o polowanie w czasie niedozwolonym, a następnie o posługiwanie się zabronionemi w tym celu sposobami i narzędziami. Prawo francuskie z r. 1844 o myśliwstwie mówi wyraźnie, że w takim wypadku ulegają konfiskacie narzędzia, służące do nieprawnego polowania.

Co było głównem narzędziem w tym wypadku? Dwa samochody. A więc powinny ulec zniszczeniu. Władze pozostawiły jednak samochody w ręku właścicieli, ale wytoczyły sprawę o wartość tych narzędzi: pierwszy samochód oszacowano na 30, drugi na 20 tysięcy franków. Proces o nieprawne polowanie i bez pozwolenia został przegrany. Toczy się tylko jego dalszy ciąg: czy samochód może być uważany za niedozwoloną w celach myśliwskich broń, czy też jest tylko środkiem lokomocji?

Takie „polowania" prowadzi się i w Polsce. Ciekawe jest, czy nasza policja zastanowiła się nad powyższym problemem?

Djarjusz człowieka jaskiniowego.

Ciekawy eksperyment dziennikarza amerykańskiego.

Amerykanin Burt Mc Connell, dziennikarz i poszukiwacz przygód, który brał udział w ekspedycji podbiegunowej Stefanssona, a podczas wojny odbywał służbę lotniczą na froncie francuskim, postanowił odbyć ciekawą próbę: przeżyć dwa miesiące życiem człowieka przedhistorycznego w jednej z najdzikszych okolic wschodniej Kanady. Nawpół nagi musi własnemi rękami wyrabiać dla siebie potrzebne narzędzia, odzież, zabezpieczać się przed burzą i zimnem, obmyślać i wykonywać broń do zdobywania pożywienia. Owe dwa miesiące rozpoczęły się dla niego w końcu września, obecnie więc dobiega już ich kresu.

Kontrolę nad ciekawym jego eksperymentem objęły amerykańskie instytucje naukowe, mianowicie „American Museum of Natural History", „Chicago Field Museums" i „Russell Sage Foundation". Rząd Kanadyjski, dając Mc Connellowi zezwolenie na jego imprezę, zarazem wydał zakaz odbywania polowań w zamieszkanej przez niego okolicy. Komitet wykonawczy eskortował go na wybrane miejsce i tutaj odebrał mu wszystko, co miał on na sobie i przy sobie, pozostawiając mu jako jedyne nabytki cywilizacji — aparat fotograficzny i maszynę do pisania. Miejscowy inspektor leśny co dziesięć dni wielce skomplikowaną drogą, samochodem, wózkiem i ostatnie siedemdziesiąt kilometrów łódką po rzece Wabimeska dociera do skały, w której wydrążonem ukryciu Mc Connell składa własny swój pisany na maszynie djarjusz człowieka jaskiniowego. Towarzystwo wydawnicze „King Features Syndicate" nabyło wyłączne prawo publikowania arcyciekawego tego djarjusza, który wykaże do jakiego stopnia człowiek z 1929 r. potrafi współzawodniczyć z przodkiem swoim z przed tysięcy lat.

Plemię karłów

tańczących z nieboszczykami na plecach.

Znany podróżnik szwedzki, dr. Gustaw Bolinder odkrył dziwne plemię karłów między Kolumbją i Wenezuelą. Jakkolwiek dr. Bolinder stwierdził istnienie tej niezwykłej rasy przed wieloma laty, dopiero teraz podał ten interesujący fakt do wiadomości publicznej w odczycie radjowym, wygłoszonym przed paru dniami.

Istnienia karłów, których dr. Bolinder nazwał Motilonami, domyślano się już dawniej, dopiero jednak uczonemu szwedzkiemu udało się dotrzeć do nich i porozumieć z nimi, gdy pigmejczycy owi wymordowali ekspedycję poszukiwaczy nafty, która znalazła się na terenie przez nich zamieszkanym.

Badania d-ra Bolindera wykazały, że jest to **plemię niezmiernie dzikie i niebezpieczne, wrogo usposobione do białych.**

Dr. Bolinder dowiedział się wielu ciekawych szczegółów co do zwyczajów i trybu ich życia. Wzrost ich sięga **najwyżej 120 centymetrów;** żyją w sposób niesłychanie prymitywny. Mieszkania ich to poprostu zasłony zawieszone na kilku drągach. Że względu na niesłychaną wojowniczość i jak się zdaje skłonność do ludożerstwa, **żyją w zupełnem odosobnieniu.** Są świetnymi strzelcami — broń ich stanowi **oryginalny płaski łuk, który jednocześnie może być mieczem.**

Zwyczaje mają dziwaczne. Nie grzebią umarłych. Gdy przybywają goście, ciała zmarłych umieszczają w środku izby, aby i oni mogli się zaznajomić z odwiedzającymi. W czasie uroczystości **tańczą trzymając nieboszczyków na plecach.** Orkiestra zaś składa się z fletów, **zrobionych z kości ludzkich.** Znachorzy Motilonów posiadają wielką umiejętność posługiwania się ziołami leczniczemi i oni to uratowali życie ciężko choremu dr. Bolinderowi.

PRZYJACIEL ZWIERZĄT.

— Jutro mija dziesięć lat od naszego ślubu. Czy mam z tej okazji zabić kurę?
— Daj pokój. Przecież ona temu nie winna!

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

29)

Czy to prosty zbieg okoliczności, że żona Konstantego Mitchella ma na imię Elza?

ROZDZIAŁ VII.

Co mówi Janina?

Janina radziła wybrać się na piknik wcześnie dla uniknięcia tłoku na szosie, ale „wcześnie" według niej jest to trochę po południu. Obiecała zajechać po mnie o wpół do pierwszej. Nie widziałem powodu, dlaczego nie miałbym spędzić ranka w łóżku, gdyby... nie przyzwyczajenie. O godzinie dziewiątej przeczytałem już pisma dostatecznie uważnie, żeby się przekonać, że niema w nich najmniejszej wzmianki o Pawle, zjadłem śniadanie i ubrałem się. Niewarto było zaczynać żadnej pracy. O jedenastej nie mogłem już wysiedzieć w mieszkaniu. Zadzwoniłem do Lindy i powiedziałem Janinie, która przyjęła telefon, że przyjadę do panny Defoe i wyjedziemy od niej.

Był piękny poranek majowy. Postanowiłem iść piechotą w nadziei, że niezwykłość otoczenia rozerwie mnie trochę. Powiedziałem też sobie, że nie będę się zastanawiał dłużej nad tą sprawą, dopóki nie zajdzie jakiś nowy fakt. Przeczuwałem, że pomimo milczenia Lindy, dzień ten rzuci pewne światło...

Podchodząc do domu, spotkałem Janinę. Dojrzała mnie i zaczekała chwilkę, żeby mnie wpuścić. Ponieważ nie miała nakazanej tajemnicy, byłem rad, że nasuwa się sposobność pogawędzenia z nią. Zakomunikowała mi, że miały spokojną noc. — Linda spała jak suseł, kiedy pan zatelefonował — dodała sucho.

Zdaje mi się, że nawet wtedy nie uprzytomniłem sobie, czem jest zbudzenie aktorki przed godziną dwunastą w niedzielę! Wyczułem jednak, że musiałem wydać się natrętny i wyraziłem niepokój że przybywam za wcześnie.

Janina potwierdziła to.

— Jeszcze nie jest ubrana, ale to nie potrwa długo. Idę do sklepu na rogu po zapasy na dzisiejszy piknik.

Przyjęła życzliwie moją ofertę, że pójdę z nią i pomogę zanieść do domu sprawunki i w ten sposób wszedłem z Janinąw bardziej przyjacielskie stosunki, niż sądziłem, że to kiedykolwiek stanie. W piątek wieczorem czułem, że nie pochwalała nowej znajomości swojej pani...

— Nie — powiedziała, wracając do podjętego tematu. — Wszystkie dziwy się skończyły, gdy Pawel się ulotnił. Zawsze mówiłam, że jest z nim coś nie w porządku! Był za dobry, żeby nie okazać się złym! Dobrze, żeśmy się od niego tak tanio wymigały, chociaż pięćset dolarów piechotą nie chodzi!

Nie oponowałem. Było rzeczą bezużyteczną bronić Pawła przed Janiną! Nie wiedziałem, czy Linda opowiedziała jej o walizie i postanowiłem tego nie dociekać. Rozmawialiśmy o wszystkiem i o niczem, o pikniku, i wkrótce doszliśmy do sklepiku włoskiego, w którym Janina czyniła zakupy.

Nie miała powiedziane, co ma kupić. Wybrawszy kilka rzeczy według własnego smaku, zwróciła się do mnie z pytaniem, czy mi nic innego nie przychodzi do głowy? Uwagę moją zwróciły apetyczne wyglądające konserwy z grzybów i zaproponowałem, żeby wziąć jedną puszkę.

Spojrzała na mnie dziwnie i powiedziała:

— Linda bardzo lubi grzyby i chętnie je jada. Możnaby wziąć grzyby, gdyby nie to, że zaprosiła Mitchell'ów. Oni nie wezmą tego do ust!

Powiedziałem, że w takim razie lepiej wziąć coś innego. Ale Janinie podobał się ten projekt i kazała zawinąć paczkę.

— Mniejsza o Mitchella! Będzie miał co innego do jedzenia!

Nigdy w życiu nie zadałem pytania bardziej idjotycznego, jak w chwili, kiedy spytałem, dlaczego grzyby nie godzą się z Mitchellem? Janina okazała wielkie zdziwienie.

— Więc Linda nie opowiedziała panu, jak jej rodzice umarli?

— Wielki Boże! — krzyknąłem. — Pani twierdzi...

Skinęła poważnie głową. Poczem głosem uroczystym podjęła:

C. d. n.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Wyżła rocznego z domową tresurą i rodowodem sprzedam okazyjnie. Sosnowiec tel. 13-33. 7045

Fuzję nową dwunastkę FN. bezkurkową sprzedam. Inż. Antoni Nowicki Dąbrowa Górnicza, Kościuszki 42 telefon 8. 7052

POSADY i PRACE

Poważna firma poszukuje kilku agentów(tki) Zgłoszenia osobiste od godz. 9—1 i od 3—6 do firmy „Erdeha", Katowice, Pl. Wolności 9. 7054

Stróża nocnego poszukuje się od zaraz. Zgłaszać się do firmy G. Saper i Syn Sosnowiec ul. Małachowskiego 4.

Egzaminowany, energiczny, zdolny 33 letni dozorca kotłów z długoletnią praktyką, obznajmiony ze wszelkiemi reparacjami wchodzącemi w zakres kotłów, pomp parowych, motorowych, wag automatycznych, elewatorów i in. poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji pod Zdolny. 7043

Potrzebny chłopiec do posług w wieku lat 13 — 15, z ukończoną szkołą powszechną. Zgłoszenia z rodzicami między godz. 10—11 do Hlawskiego, 3 Maja 23. 7055

Pracownik fryzjerski potrzebny na stałe zaraz. Mitka Grodziec, ul. Kościuszki.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 6677

Buchalter - bilansista z długoletnią rutyną ma godziny wolne. Zgłoszenia pod „Bilansista" do Administracji „Kurjera Zachodniego". 6836-2

NAUKA I WYCHOW.

Lekcje stenografji, pisania na maszynach, korespondencji handlowej i buchalterji odbywają się w Sosnowcu ul. Kościelna, dom Związkowy. Wpisy przyjmuje się od godz. 16—20 7047

LOKALE

Poszukuję pokoju przy rodzinie z obsługą dla starszej kobiety, byłej nauczycielki. Bibersztajn, Sosnowiec 3-go Maja 13. 7049

Jest do wynajęcia pokój umeblowany. Wiadomość Zawiercie, Wenecka 18 7035-3

Mieszkanie 3-pokojowe z komfortem w centrum lub blisko tramwaju poszukiwane. Zgłoszenia piśmienne lub telefoniczne (73) do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „3". 7009-3

Mieszkanie jednopokojowe z kuchnią do odstąpienia. Wiadomość w Administracji. 7004

Mieszkania 3 i 4-o pokojowe z kuchniami wygodami poważnym reflektantom do wynajęcia. Targowa 18. 6871-6

ZGUBIONE DOKUMENTY

Eugenjusz Lewicki zgubił portfel zawierający dowód osobisty i książkę wojskową. 7014-2

Uczciwy znalazca zechce zwrócić skórzaną teczkę z dokumentami zgubioną w Sielcu dnia 11 bm. o godzinie 8.30 po zatrzymaniu dla siebie zawartych w niej pieniędzy pod adresem: Biuro Tow. „Hr. Renard" Dyrektor Żukowski. 7049

RÓŻNE

Tysiące chorych na katar żołądka, wzdęciu, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka 6750-3

Wacowski Adam wstawił maszynę do Kółka rolniczego, na którą wystawił 3 weksle na 400 zł., 100 zł., 65 zł., które unieważnia. 7034-2

7-XI z wieczorowego pociągu w drodze z dworca do kop. Renard zgubiono damski kapelusz fokowy. Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie na ulicę Kołłątaja nr. 3 m. 5. 7051-2

3000 zł. ulokuję. Dobre zabezpieczenie wymagalne. Oferty z podaniem szczegółowych warunków i procentu okaziecielowi kwitu nr. 2709 „Kurier Zachodni" 7046

Eljasz Stróż, Sosnowiec, Targowa 10, sprzedaje mięso wołowe pierwszy sort po zł. 2,40 za kilo. 7042-3

Ostrzegam przed kupnem sklepu, w którym znajduje się skład wódek w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 55 od Władysława Macugi. Jan Kutarba, gospodarz.

Portrety z fotografji na gwiazdkę od 6 zł. Wystrzegajcie się przyjezdnych ajentów, wysyłanych przez nieuczciwe firmy. Żądajcie cennika i zamawiajcie portrety, tylko w Zakładzie Portretowym Lazara, Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 6685-3

Licytacja w Sosnowieckim Lombardzie Prywatnym odbędzie się 15 listopada 1929 r. od godz. 10 rano. 6623-6

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od porządku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.